



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., środa, 9 lipca 1941 r.

Rok II-Nr 163 (269)

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW S.B.S.K. i LEGGII OFICERSKIEJ

Z inicjatywy cywilnych uchodźców polskich, przebywających w Palestynie zawiązał się w Tel-Awivie Komitet ufundowania sztandarów dla Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich oraz dla Legii Oficerskiej. Prace wykonawcze poszły szybko, tak że już w niedzielę 29 czerwca 1941 na terenie Ośrodka Zap.W.P.na Śr. Wschodzie odbyła się piękna uroczystość poświęcenia ufundowanych sztandarów.

Od rana na teren obozu poczęły napływać grupy gości cywilnych i zajmować miejsca wokół pięknie przyozdobionego ołtarza polowego, gdzie stały już ustawione zwarte oddziały Ośrodka Zapasowego i Oficerskiej Stacji Zbornej.

O godz.10-ej przybył Komendant Ośrodka Zap. gen.Kordian Zamorski w towarzystwie przedstawiciela armii brytyjskiej i po odebraniu raportu od płk. Rügera dokonał przeglądu zgromadzonych oddziałów.

W kilka minut później zjawia się w otoczeniu świty dowódca Brygady, gen. Kopański, przyjmuje raport od gen.Zamorskiego i dokonuje przeglądu oddziałów wojskowych.

Mszę św.polową, odprawił J.E.ks.biskup Radoński w asyście księży wojskowych i cywilnych. Po mszy św.wygłosił Celebrant podniosłe, patriotyczne kazanie, zakończone w imieniu fundatorów staropolskim życzeniem "Bóg pomagaj !"

Następuje ceremonia poświęcenia sztandarów.Kłęcząc odbiera Dowódca Brygady sztandary z rąk Celebranta i po ucałowaniu ich składa je na stole. Po odśpiewaniu hymnu"Boże coś Polskę" przez publiczność i wojsko odbyła się



Ks. Biskup Radoński poświęca sztandary S.B.S.K. i Baonu Legii Oficerskiej

ceremonia wbijania gwoździ. Pierwszy gwoździł ks.Biskup Radoński, poczem przedstawiciel Rządu, Konsul gen. z Jerozolimy p.Korsak, poczem generałowie Kopański i Zamorski, dalej przedstawiciele armii angielskiej, wreszcie przedstawiciele Komitetu fundacyjnego, instytucji polskich i wojska.

Występują poczty sztandarowe Brygady i Legii Oficerskiej.Chorążowie w postawie klęczącej odbierają sztandary z rąk gen.Kopańskiego i po ucałowaniu ich stają w postawie na baczność. Gen.Kopański, gen.Zamorski salutują sztandary, poczem Dowódca Brygady wygłasza krótkie żołnierskie przemówienie.

Z kolei ks.Biskup Radoński przyjął przysięgę żołnierską od młodych żołnierzy - katolików, a dwu rabinów od żołnierzy wyznania mojżeszowego.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów wojskowych i polskich drużyn harcerskich, którą odebrał gen. Kopański.

Po skończonych uroczystościach podejmowało Wojsko gości żołnierskim śniadaniem.

T E L E G R A M Y

OBSADZENIE ISLANDII PRZEZ AMERYKĘ

Nowy Jork, 8.VII.(R) Prez. Roosevelt za wiadomości kongres, że strzelcy amerykańscy wylądowali w Islandii. Mają oni ew. zluzować znajdujące się tam wojska brytyjskie. Obsadzenie Islandii kładzie kres niebezpieczeństwu grożącemu ze strony Niemiec Grenlandii, Półn. Ameryce i transportom amerykańskiego materiału wojennego, przekazywanego W. Brytanii w coraz szybszym tempie. Stany Zjedn. A.P. nie mogły dopuścić, aby ważne pozycje strategiczne na Atlantyku zostały użyte przez Niemców, jako bazy morskie lub lotnicze przeciwko Ameryce. Przez zajęcie Islandii Stany Zjedn. A.P. znalazły się w samym środku wielkiej "Bitwy o Atlantyk". Prez. Roosevelt dał wszelkie niezbędne zapewnienia, że Stany Zjedn. A.P. nie będą się mieszały do spraw politycznych Islandii. Odczytany został również tekst korespondencji przeprowadzonej z premierem islandzkim w dn. 1 bm. Przybycie wojsk amerykańskich do Islandii wywołało pewną niespodziankę w Ameryce. Zapowiedzią tego rodzaju wydarzenia był wyjazd z portu w Bostonie marynarzy, którzy pomimo upału zabierali ze sobą futra. Zajęcie Islandii może mieć daleko idące następstwa, wobec tego, że Islandia nie leży na Zachodniej Półkuli, lecz w strefie ogłoszonej oficjalnie przez Niemców za strefę walki. Obecnie oczekiwane są posunięcia odwetowe Niemiec. W każdym razie dostawy materiału wojennego będą mogły być eskortowane przez okręty amerykańskie aż do Islandii, gdzie też założone będą bazy dla amerykańskich patroli lotniczych.

Urzędowe koła brytyjskie przyjęły wiadomość o przybyciu sił ameryk. na Islandię, jako "jedno z najważniejszych i najznamienniejszych wydarzeń od pewnego czasu". Wojska angielskie będą obecnie stopniowo wycofywane. Ewaakuacja wojsk ameryk. nastąpi zaraz po zakończeniu wojny.

Porty nad Kanałem Panamskim w Cristobal i Balboa będą na czas ogłoszonego "stanu pogotowia narodowego" zamknięte od zmierzchu do świtu.

PIĄTY ROK WOJNY JAPŃSKO-CHIŃSKIEJ

Tokio, 8.VII.(R) W 5-tą rocznicę wybuchu t.zw. "incydentu chińskiego" Japonia przeprowadziła znaczne zmiany w naczelnym dowództwie swej armii. Komentant wojsk ekspedycyjnych w Chinach

południowych gen.por. Uszikoru mianowany został szefem sztabu głównego wojsk ekspedycyjnych w Chinach. Dowódcą wojsk ekspedycyjnych w półn. Chinach mianowany został gen. Yasudzi Okamura. Kilku nowych generałów powołano do naczelnej rady wojennej.

Japońska Kwatera główna utrzymuje, że straty dotychczasowe Chińczyków wynoszą przeszło 2 miliony zabitych, gdy natomiast sami w walkach w Chinach i na granicy Mandżukuo z Rosjanami w r. 1938 stracili dotychczas tylko ok. 110 tys. zabitych.

Według ag. AIA władze chińskie przygotowują na jesień kontrofenzywę. Armia chińska na polu walki liczy 5 milionów, a dalszych 10 milionów znajduje się w rezerwie, lub odbywa przeszkolenie. Obecnie Chińczycy bronią frontu długości 4.500 km. W ciągu 4 lat Japończycy stracili, według twierdzeń chińskich, ok. 1.600 tys. zabitych i 1.000 samolotów.

Prasa amerykańska oddaje hołd Chińczykom, stwierdzając, że bohaterstwo stawiane przez Chińczyków wzmacnia stanowisko W. Brytanii i winien przyczynić się do utrwalenia się wiary w wypróbowane zasady wolności ludzkiej.

SPÓR PERUWIAŃSKO-EKWADORSKI

Quito, 8.VII.A.P.) Zatarg jaki wybuchł między Peru i Ekwadorem toczy się o obszar ziemi o powierzchni ok. 100 tys. mil.kw., bogaty w drzewo, kauczuk i jak przypuszczają w złoto. Położony jest on u źródeł Amazonki. Spór o te obszary datuje się od dawna. Rokowania o wytyczenie granic rozpoczęto w r. 1934.

Armia peruwiańska liczy 9 p.p., 5-artylerii, 5-kawalerii, oraz jednostki pomocnicze i kilku pułków pieszej i konnej gwardii narodowej. Lotnictwo obejmuje 4 eskadry bombowców, dwie myśliwców oraz formacje transportowe i współdziałania.

Armia ekwadorska liczy 9 p.p., 4-artylerii, jednostki kawalerii i wojsk pomocniczych, lotnictwo zaś, według danych z przed wojny, posiadało zaledwie kilkanaście samolotów.

Ostatni konflikt na terenie Ameryki południowej dotyczył Gran Chaco między Boliwią i Paragwajem i został załatwiony przez Ligę Narodów.

Obecnie oczekiwane jest zwrócenie się kongresu panamerykańskiego do prezydenta Roosevelta o pośrednictwo.

PÓŁNOCNE PODRÓŻE PODHALAŃSKIE

POCZĄTEK DZIAŁAŃ

(Ciąg dalszy)

Pierwsza Pół-Brygada, -Brygada Podhalańska dzieliła się na dwie, dwubataljony nowe półbrygady i kilka oddziałów zależnych od dowództwa Brygady - Sztab Brygady z bezpośrednio zależnymi od siebie oddziałami z portu w Harsztat przechodzą do miasteczka Borkenes - samochodami po zasypanych śniegiem drogach a przede wszystkim na piechotę do rejonu Borkenes, o jakie 20 km. na północ od Harsztatu. Miasteczko było miłe i ładne - odznaczające się malowniczym położeniem i dużą ilością ładnych pańienek, - i stamtąd kolejno przesuwają się do linii ognia.

Sztab rozlokował się w opuszczonej fabryce nad malowniczym fjordem, a wojsko w zamieszkałych domach i stodołach okolicznych. Obsadzono bronią maszynową wzgórze. Porosyła dalekie rozpoznanie. Gen. Szyszko-Bohusz przygotował się do akcji bardzo metodycznie i starannie w bardzo ścisłej łączności z dowództwem norweskim i alianckim - jak ta łączność wyglądała na niższych stopniach będzie omówione poniżej.

Druga Pół-Brygada, "Mexique" popłynęła jeszcze dalej, do Salangen Fjordu i tam rozdzieliła się. Sztab Pół-Brygady, kompanie wydzielone i IV-ty Batalion obsadziły ten fjord i okolice, a III-ci Batalion wysuniętą bazę aliancką w kierunku na Narwik. Tak zgrubsza rzecz biorąc, wyglądał rozkład terenowy sił Brygady w chwili kiedy weszła ona do akcji.

x x x

Z płataniny przejść wodnych między skałami, jednolicie groźnymi i niedostępnymi od strony morza - kontrtorpedowce wypływają na Ofotenfjord. Pochyłe wąskie kładki wyprostowują się na spokojnych wodach fjordu. Szerokie ujście języka morskiego zwięża się ku lądowi coraz trudniej przeciska się między skalistymi zboczami. Fjord szeroki i potężny w pobliżu morza maleje w obliczu gór pokrytych czapką lodową, skręca się i zwija, zamiera w błotnistych i zimnych wybrzeżach bocznych fjordów: Sjøvegen, Balengen, Bejsfjord, tysiący innych drobnych zatoczek i cieśnin, których imiona znają chyba mewy i duchy Wikingów. Dziś są to jeszcze po prostu nazwy geograficzne bardzo szczegółowych map Europy podbiegunowej, jutro, a jutrem jest niekończący się dzień majowy koła polarnego staną się one bliskie i drogie Armii Polskiej, oblane jej krwią i opromienione chwałą, jak inne poboje wiska stuletnich zwycięstw i klęsk od San Domingo po stację Klukwienna na wielkiej kolei syberyjskiej i od Hohen

linden po bitwę nad Niemnem i pod Gródkiem Jagiellońskim.

Wysoko, na tle wystrzępionych chmur pojawiają się trzy sylwetki samolotów. Są. Heinkle. Robią wrażenie czegoś całkiem niewinnego. Ci, którzy od czasu kampanii wrześniowej nie słyszeli przytłumionego warkotu motorów uspakajają nowicjuszy z Francji, zresztą całkiem spokojnych, uspakajają ją przekonywująco: napewno bombardowania nie będzie, o, w tej właśnie chwili zawracają i znikają z horyzontu. Klucz istotnie znika za górą. Zanim jednak zdołano ochłonąć z wrażenia - co nerwosi zastanawiali się (mimo zapewnień autorytetów): rzucają rzucają - kontrtorpedowiec wybucha niespodziewanie jazgotem pom-pomów poczwórnych przeciwlotniczych karabinów maszynowych i daje pełną parę do tyłu. O jakie sto metrów przed dziobem wybucha salwa stukilówek. Kontrtorpedowiec nagle skręca w bok i zygzakiem płynie w poprzednim kierunku. Jeszcze dwie salwy, ale już daleko z tyłu, nawet pom-pomy nie strzelają, szkoda amunicji. Gołowąsy porucznik marynarki brytyjskiej spokojnie kończy papierosa; "No, dzisiaj chyba koniec - mówi - od dwóch tygodni Jerries (przezwisko nadane Niemcom przez Anglików) są niezwykle systematyczni. O 6-ej rano rekonesans, o 10-ej bombardowanie poranne do 12-ej i pół, o 4-ej popołudniu bombardowanie wieczorne, po czym spokój do rana".

Kontrtorpedowiec wibruje równomiernie. Z tyłu pióropusz piany znaczy ślad na nieruchomej tafli wody. Fale rozchodzą się w równych odstępach od dziobu okrętu i kołyszą małe kutry norweskie wolniej i bliżej brzegów dowożące pozostałe części Brygady których nie zdołano już wtłoczyć na przepchane ludźmi i amunicją kontrtorpedowce. Jeszcze jeden zakręt, góry do połowy schowane we mgłę są dziwnie groźne i ponure. Jak zresztą cała Norwegia: skały, śnieg, wyrastający z pod śniegu mech, kamienie i woda, bardzo dużo zimnej wody, zarówno słonej, jak słodkiej.

Oddziały Brygady wyładowują się na półwyspach i w zakamarkach fjordów z małych kutrów norweskich, pykających jak fajki z motorowym napędem. Z pierwszego wzgórze pokrytego karłowatymi brzoškami widać już Narwik. Słychać strzelaninę. Bataliony polskie luzują schodzące z linii ognia bataliony strzelców alpejskich i jednego z naj-

lepszyc pułków piechoty brytyjskiej. Po siedmiu miesiącach obozów koncentracyjnych Armia Polska nawiązuje przerwy na pół roku ogniowy kontakt z nieprzyjacielem.

Od samego rana bombardowanie. Heinkel i Junkersy latają syjąc dziesiątki bomb na stanowiska piechoty. Skutek żaden: materialnie paru rannych, moralnie żołnierze uczą się na własnej skórze, że w górach lotnik jest mniej niebezpieczny od mułków - sławnych brygadowych buryków, które mimo łagodnych pozorów gryzą i kopią.

Żebyż to na lotnikach kończyło się niebezpieczeństwo - na nich się zaczyna. Wszystko sprzysięgło się, żeby chrzest ogniowy Brygady był jak najcięższy: góry, przeważnie prostopadle dźwigające się ku górze, ośnieżone jeszcze i pokryte lodem, poprzecinane rwącymi potokami, niezamarzającymi nawet w podbiegunowej zimie. Na wydmuchach śnieżnych rudy, śliski mech jest ciężką przeszkodą nawet dla doświadczonych i nieobciążonych górali; żołnierze Brygady Podhalańskiej w przytłaczającej większości nigdy gór nie widzieli, są niedoświadczeni, ale za to bardzo obciążeni. Muły nie dojechały dotąd do Norwegii - optymiści twierdzą, że znajdują się w okolicach Islandii, a pesymiści są zdania, że w górze jeszcze nie wyjechały z Brestu i wobec tego cały sprzęt - amunicja, karabiny maszynowe, żywność - wolno

posuwają się pod górę na cierpliwych grzbietach taterników najświeższego powołania. Wyprawy górskie specjalnie dobierają zapasy żywności. Trzeba uwzględnić elewację, zmiany w ciśnieniu i sto innych danych. Francuska intendentura w Harsztacie rozwiązała to prosto: sardynki i czekolada plus suchary, wszystko inne jest albo niezdrowe albo rozpieszcza żołnierza, nawet we mgle, o 1.500 metrów nad poziomem morza. Zaradzono i temu, ale - jak mawiał Kipling - "to jest całkiem inna historia."

Góry były wrogiem nawet bez Niemców, którzy przecież tam siedzieli i to dość długo, żeby uczynić je jeszcze bardziej nieprzebytymi, jeszcze groźniejszymi. Starannie i oddawna

przygotowane pola obstrzału, sieć ognia doskonałej broni maszynowej, posiadanej w nieograniczonych ilościach - wreszcie sam materiał ludzki. Naprzeciw siebie Brygada Podhalańska miała pułki tyrolskie, obznajomione z wojną górską, dowodzone przez oficerów i podoficerów Prusaków, dobrze żywo-
ne, sfanatyzowane ciągle nadchodzący mi wiadomościami o nieprzerwanej fali zwycięstw na froncie zachodnim, stale zasilane spadochroniarzami, pewne swoich zdawałoby się niezdo-
bitych, stanowisk.

(C.d.n.)

KRONIKA BRYGADY

8 LIPIEC

Dziś: E l z b i e t y
Jutro: W e r o n i k i

Kalendarzyk historyczny:

1940 -Umowa Anglii z Japonią, na mocy której zamknięta została droga do Chin przez Burmę dla transportu materiału wojennego.

TEMPERATURA

w dniu 7.VII. o g. 7-ej w słońcu 29°C
w cieniu 26°C
o g. 12-ej w słońcu 51°C
w cieniu 28°C

O S T A T N I E W

OPÓR SOWIECKI TEŻEJE CORAZ BARDZIEJ
Działania ofenzywne wojsk sowieckich Moskwa, 7.VII.(R) Komunikaty sowieckie stwierdzają, że podjęte jeszcze w sobotę ataki niemieckie nad Dźwiną, celem przedarcia się w kierunku Leni-
gradu, rozbiły się. Niemcy pozostawili nad brzegiem rzeki tysiące zabitych, oraz wiele czołgów i samolotów

KINO OBOZOWE-ZMIANA

Od poniedziałku 7 lipca dotychczasowe kino wyświetlać będzie obrazy wyłącznie w języku angielskim.

Sekcja Ośw.-Kult. organizuje nowe kino obozowe, które w najbliższych dniach zostanie otwarte.

Do czasu otwarcia nowego polskiego kina obozowego - podawać będziemy jeszcze program kina dotychczasowego.

We wtorek dn.8 lipca br.wyświetlony będzie film p.t."TRZYKROTNIE ZAKOCHANA" z Janette Gaynor, Robertem Montgomery i Franchot Tone w rolach głównych.

P.Por.HORODYSKI - zechce odebrać swe filmy w Sekcji Ośw.-Kult.

I A D O M O Ś C I

zupełnie zniszczonych. Duża część atakujących znalazła grób na dnie Dźwiny. Trwał również zacięty opór na odcinku Nowogrodu Wołyńskiego i pod Bielci na froncie besarabskim, gdzie zatrzymano wielkie skupienia wojsk pancernych oraz piechoty i kawalerii rumuńsko-niemieckiej.

Pod Borysowem wojska sowieckie pod-

jęły silny kontratak. Ataki niem. pod Bobrujskiem zakończyły się niepowodzeniem, przy czym nieprzyjaciel poniosł ciężkie straty.

W ciągu niedzieli trwały nadal walki zakrojone na szeroką skalę między formacjami zméchanizowanymi pod Ostrowem, Leplem i Nowogrodem Wołyńskim. Wojska sowieckie zadały ciężkie straty nieprzyjacielowi podczas silnych kontrataków pod Ostrowem. Zaciekle walki trwały na odcinku Dżisny.

Na skutek sowieckiej kontrofensywy pod Leplem niem. formacje pancerne musiały zająć pozycję defenzywną. Ofensywne działania sowieckie pod Borysowem doprowadziły do zaciętych walk formacyj pancernych na tym odcinku.

Jednostki zméchanizowane rozpoczęły też atak na odcinku Nowogrodu Wołyńskiego, gdzie wojska sowieckie za trzymują z uporem nieprzyjaciela. Na odcinku Bobrujska wojska sow. udaremniły próby nieprzyjaciela przeprowadzenia się przez Dniestr, zadając mu ciężkie straty. Wojska sowieckie prowadziły zacięte walki z piechotą i jednostkami pancernymi pod Bielcami na froncie besarabskim. Lotnictwo wspólnie działało z wojskami lądowymi, skupiając swe ataki na jednostkach zméchanizowanych nieprzyjaciela. W sobotę stracono 28 samolotów nieprzyjaciela, tracąc tylko 8 aparatów.

W nocy na poniedziałek trwały walki pod Ostrowem, Połockiem, Leplem i Nowogrodem Wołyńskim. Pod Ostrowem odparto wszelkie próby przebiccia się na wschód nieprzyjacielskich formacyj zmotoryzowanych. Niemcy stracili liczne czołgi. Wysiłki przeprowadzania się przez Dżwinę pod Połockiem napotykały na bardzo poważny opór.

Na skutek ataku czołgów sow. pod Leplem Niemcy nadal pozostają w pozycji obronnej. Walki trwały dalej w ciągu poniedziałku.

Atak niem. formacyj zmotoryzowanych pod Nowogrodem Wołyńskim został udaremniiony. Na froncie besarabskim nieprzyjaciel został wręcz odrzucony na swe pierwotne pozycje.

Podczas bitwy na morzu jaka wywiązała się w zatoce ryskiej zatopiono dwa kontrtorpedowce niemieckie, a jedna niemiecka łódź podwodna rozbiła się o minę w zatoce fińskiej.

Komunikat niemiecki utrzymuje, że od początku kampanii stracono 5 tys. samolotów sowieckich. Mówiąc o t.zw. "linii Stalina" komunikat zaznacza, że umocnienia te składają się głównie z przeszkód wytworzonych przez bieg Dniepru i Dniestru. Działania na zachodzie wykazały jednak, że drogi wodne nie stanowią przeszkód dla postępów wojsk niemieckich. Bitwy nad rzekami

rozpoczęły się już w Białorusi i Niemcy twierdzą, że przekroczyli Dniepr o jakie 150 km. od Smoleńska. Niemieckie dywizje pancerne byłyby więc obecnie oddalone o niecałe 500 km. od Moskwy.

Komunikat z Vichy podaje, jakoby kolumna niem. dokonująca manewru oskrzydającego, którego "zawiasy" znajdują się na wschód od Mińska dotarła pod Smoleńsk. Potwierdzone zostają wiadomości, że wojska sow. wycofujące się z wschodniej Małopolski i Bessarabii, aby uniknąć otoczenia palą za sobą zbiory, według rozkazu Stalina.

Z Moskwy podają, że walka toczy się wzdłuż Berezyny i Prutu. Na froncie ponad 300 km długości Niemcy nigdzie nie zdołali wdrzeć się na Ukrainę. Pod Nowogrodem Wołyńskim Niemcy dokonują wielkiej koncentracji czołgów. Na tyłach linii niemieckich działają nadal wojska sowieckie, pomimo twierdzeń niem., że zostały otoczone.

Komentarze szwedzkie zapowiadają małą przerwę w postępach niemieckich zwłaszcza na odcinku środkowym, celem sprowadzenia na front większych ilości artylerii i piechoty. Nad Bałtykiem i we wschodniej Małopolsce Niemcy zaatakowali już sow. linie obronne. Walki pod Tarnopolem stanowiły etap w wielkim manewrze okrażającym. Pod Białymstokiem i Mińskiem podjęte zostały również przez Niemców próby odcięcia całych cofających się armii sowieckich, lecz wyniki tych wysiłków nie są jeszcze znane.

Komentarze szwedzkie wskazują też, że sowieci wyprostowali swój front kosztem pozostawienia pewnych wojsk na tyłach niemieckich. Wojska te nie są jednak całkowicie odcięte i walczą dalej, gdyż są dobrze zaopatrzone.

Według wiadomości ze Stambułu na froncie besarabskim działa 20 dywizyj niem. i 20 rumuńskich. Niemcy ściągają dalsze oddziały z Bułgarii gdzie pozostało niewiele wojsk niem. Kawaleria bułgarska skupiona jest nad granicą turecką. Dalsze wiadomości AFI głoszą, że rząd rumuński przeniósł się do Braszow. Oficerowie rumuńscy wyrażają się, że po odebraniu Bessarabii Rumunia odbierze Siedmiogród Węgrom, którzy ulegną rozbięciu.

Wg wiadomości z Rzymu pierwszy kontyngent ochotników z falangi hiszpańskiej opuścił Tetuan, udając się do Niemiec, celem wzięcia następnie udziału w kampanii przeciwko sowiecom.

Rosja sowiecka założyła w Międzynarodowym Komitecie Czerwonego Krzyża protest przeciwko "systematycznemu bombardowaniu szpitali przez lotnictwo i niem. wojska lądowe." Są ofiary zśród personelu lekarskiego i ranni wśród chorych.

Ostatni komunikat niem. głosi, że w Bessarabii po odparciu ataków sow. wojska niem.-rumuńskie posuwają się naprzód. Wojska rumuńskie w Bukowinie i wojska węgierskie bardziej na półn. zachód dotarły do górnego biegu Dniestru. Zajęto Czerniowce. W Małopolsce Wschodniej wojska niem. postępują za nieprzyjac. na dużej przestrzeni poza Prutem. Na półn. od błot poleskich wojska niem. toczą walki, w celu posunięcia się na dużym froncie w kierunku Dniepru i górnego biegu Dźwiny. Działania wojsk niem. i fińskich rozwijają się według planów. Lotnictwo atakowało wojska nieprzyjac. na Ukrainie i umocnienia. Bombardowano oddziały sow. w okręgu Smoleńska. Samoloty wspierały też działania wojsk lądowych na Półwyspie Rybaków nad granicą fińsko-rosyjską.

W spotkaniu niem. poławiaczy min z 4 kontrtorpedowcami sow., jeden z kontrtorpedowców został kilkakrotnie trafiony. Stracono podczas tego starcia 3 samoloty sowieckie.

ROZMOWY POLSKO - SOWIECKIE

Londyn, 7.VII.(Pol.Radio) W sobotę 5 lipca br. nastąpiło w gmachu brytyjskiego ministerstwa spraw zagr. spotkanie między premierem Polskim gen. Sikorskim a ambasadorem sowieckim w Londynie Majskim.

Było to pierwsze od września 1939 spotkanie polskich i sowieckich mężów stanu.

W spotkaniu tym wzięli ponadto udział min.spr.zagr. August Zaleski i stały podsekretarz stanu w bryt.min. spr. zagr.

Rozmowy dotyczyły stosunków polsko-rosyjskich.

Spotkanie doszło do skutku, gdy ambasador Majski po radiowym przemówieniu gen.Sikorskiego z dn.23 czerwca, zwrócił się do min.Edena z deklaracją, że rząd sowiecki "gotów jest nawiązać rozmowy z rządem polskim".

SPOKÓJ NAD ANGLIĄ

Londyn, 7.VII.(R) Jeden samolot niemiecki został zestrzelony do morza, podczas ataku na konwój brytyjski. W dniu 6 b.m. nie zanotowano obecności samolotów nieprzyjacielskich nad W. Brytanią. W nocy na 7 bm. stracono nad Anglią 3 samoloty niemieckie. Nieprzyjaciel zrzucił szereg bomb na wschodnią i północną Anglię niszcząc kilka domów. Są nieznaczące straty w ludziach.

NIEMCY ZACHODNIE POD BOMBAMI RAF-u

Równoczesny atak na żeglugę niem.

Londyn 7.VII.(R) Ofensywa powietrzna

RAF-u w nocy na poniedziałek skierowana była przeciw obiektom wojskowym w Münsterze, Dortmundzie, Düsseldorfie, Kolonii, Emden, Breście i Rotterdamie. Zrzucano wielkie ilości ciężkich bomb. M.i. atakowano znów okręty niem.stojące w Breście.

Sześć aparatów nie powróciło z tych operacji.

W poniedziałek rano atakowano urządzenia aeronautyczne w Mealte sur Albert, trafiając w zabudowania. Stracono 3 myśliwce nieprzyjac., z dwóch zniszczonych myśliwców bryt.piloci uratowali życie.

Podczas ataku na żeglugę u wybrzeży Holandii samoloty RAF-u zatopiły 5 statków patrolowych, oraz kilka ciężko uszkodziły. Eskadry RAF działające nad Francją atakowały fabryki w Lille i urządzenia kolejowe. Stracono 11 myśliwców niem. Straty bryt.wyniosły 2 bombowce i 7 myśliwców. 1 lotnik uratował życie.

SAMOLOTY RAF NAD PALERMO

Kair, 7.VII.(R) Samoloty RAF dokonały w dniu 6 bm.niespodziewanego raidu na Palermo (Sycylia), gdzie atakowano liczne statki stojące w porcie. Dwie bomby spadły na okręt handlowy o poj. 8.000 ton. Trafiono przy tym okręty o poj. 5, 2, i 1 tys. ton. Znajdujące się w porcie krążowniki ostrzelano z karabinów maszynowych. Atak wywołał nieopisaną panikę w porcie. Z samolotów zaobserwowano załogę małego okrętu skaczącą w popłochu do morza. W chwilę po odlocie eskadr bryt.w jednym z suchych doków nastąpiły silne eksplozje. Komunikat włoski potwierdził dokonanie nalotu przez RAF na Palermo.

NA "FRONCIE" PERUWIAŃSKO-EDWADORSKIM

Londyn, 7.VII.(R) Oficjalny komunikat peruwiański, wydany w Limie składa odpowiedzialność za niedzielny incydent graniczny na władze Ekwadoru, stwierdzając, że oddziały ekwadorskie zaatakowały posterunki graniczne w Aguas Verdes i La Palma. W walkach, jakie się rozwinęły, zginął jeden peruwiańczyk i 16 ekwadorczyków. Trzech żołnierzy peruwiańskich jest rannych.

Oficjalny komunikat ekwadorski zaś, wydany w Quito, głosi: "Peruwiańskie straże graniczne wkroczyły na teryt. Ekwadoru między Huaquillas i Chacas, poczym wywiązała się wymiana ognia art. Cztery samoloty peruwiańskie zaatakowały Chacas, Balzalito i Guabillo przez 20 min., niszcząc koszary, dom prywatny i kościół".

POWAŻNIEJSZE POSTĘPY W SYRII

W Syrii zajęto Demir-Kapu, ważne pozycje za Dżezzin i Elbum o 15 km. od Bejrutu. Marsz na Homs postępuje naprzód. W Libii i Abisynii sytuacja bez zmian. RAF prowadził wszędzie ożyw. działalność